Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 240 Katowice, wtorek 16-go października 1928. Rok 27

Poświęcenie sanatorjum dla powstańców.

W niedzielę odbyło się w Jastrzębiu Zdroju poświęcenie sanatorjum im. Marszałka Piłsudskiego, wybudowanego dla chorych inwalidów i powstańców śląskich. Sanatorjum to powstało kosztem 750.000 złotych, które pokrył Skarb Śląski. W uroczystości wziął udział wojewoda dr. Grażyński. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Los.

Protest przeciwko mowie prez. Hindenburga.

W niedzielę po południu odbył się w Katowicach w sali Powstańców wiec publiczny, zwołany przez Z. O. K. Z. i Związek Powstańców celem zaprotestowania przeciw wystąpieniom prezydenta Hindenburga na Śląsku Opolskim, przeciw roszczeniom Niemiec w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, dotyczącym prawa osiedlania się Niemców w Polsce oraz dla wyrażenia protestu przeciw stanowisku, zajętemu przez Sejm śląski wobec wystąpienia prezydenta Hindenburga na Śląsku Opolskim. Wiec zagaił i przewodniczył mu p. Kinowski. Referaty, dotyczące wyżej wymienionych spraw wygłosili dyr. Raszka i red. Rumun. Po uchwaleniu odnośnych rezolucyj wywiązała się dyskusja. Wszyscy mowcy byli żywo oklaskiwani. Wiec, który miał przebieg poważny, zakończony został okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i odśpiewaniem „Roty".

Lot „hr. Zeppelina" do Ameryki.

Londyn. (PAT.) Radjostacja amerykańska w Shenectedy donosi, że Zeppelin znajdował się w niedzielę koło 12 w południe według czasu amerykańskiego w odległości około 400 mil na wschód od wybrzeża amerykańskiego. Sterowiec posuwa się szybko na zachód. W skutek gwałtownej burzy doznał on uszkodzeń na powłoce. Uszkodzenie te jednak zdołano prowizorycznie naprawić.

Londyn. (PAT.) Zeppelin został znowu uszkodzony i zmniejszył szybkość.

Berlin. (PAT.) Radjostacja w Friedrichshafen dowiaduje się, że Zeppelin był około godziny 4 po południu według czasu środkowo-europejskiego pod 34 stopniem szerokości półn. i 68 stopniem długości zachodniej, to zn., że w ciągu ostatnich 5 godzin przeleciał tylko 150 mil morskich, co odpowiada szybkości około 55 km. na godzinę. Sterowiec odbywa obecnie lot w niezmiernie ciężkich warunkach i tylko z trudnością posuwa się naprzód tembardziej, że silne wiatry przeciwne uszkodziły znów naprawiony niedawno lewy ster statku. W tych warunkach nie może być mowy o przybyciu do Lakehurst w ciągu niedzieli. Lądowanie może nastąpić dopiero w poniedziałek rano. Dzienniki niemieckie wyrażają niepokój o los statku.

Berlin. (PAT.) Agencja Associated Press donosi, że wobec nieotrzymywania wiadomości od sterowca w Lakehurst, kcmendant stacji lotniczej w Lakehurst nadawał cały dzień drogą iskrową depesze do Zeppelina, lecz mimo tego nie otrzymał odpowiedzi.

New York. (Tel. wł.) Dziesięć samolotów wojskowych i 12 cywilnych stoi w przygotowiu na lotnisku Long Island. Mają one wylecieć na spotkanie „Hr. Zeppelina." Na samolotach cywilnych polecą przedstawiciele prasy i fotografowie.

„Piast" za współpracą z rządem.

Warszawa. (PAT. — Tel. wł.) Dnia 14 bm. obradował tu zarząd okręgu P. S. L. Piasta województwa warszawskiego. Jak nas informują, członkowie zarządu wypowiedzieli się za współpracą z Rządem Marszałka Piłsudskiego, w szczególności w kierunku zmiany Konstytucji, zmierzającej do wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej oraz Rządu jak również usprawnienia metod pracy parlamentarnej.

Thomas jedzie do Rosji.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi, że Albert Thomas zamierza po swym powrocie do Genewy wyjechać do Rosji. W Moskwie p. Thomas ma omówić kwestje, dotyczące stosunku Rosji do Międzynarodowego Biura Pracy.

W przededniu strajku powszechnego.

Łódź. (Tel. wł.) Niedziela miała przebieg spokojny. W kilku punktach miasta odbył się szereg wieców, nigdzie jednak spokoju nie zakłócono. W związku ze strajkiem powszechnym, który ma się rozpocząć w poniedziałek, panuje powszechne przekonanie, że strajk się nie powiedzie. Jest prawie pewnem, że do strajku nie przyłączą się tramwajarze.

Kradzież aktów politycznych.

Praga. (Tel. wł.) Jak donoszą pisma czeskie, ministrowi dr. Szramkowi, który zastępuje chorego premjeraa dr. Svehlę, skradziono teczkę z ważnymi dokumentami. Jakiś nieznany osobnik zabrał ją z automobilu, czekającego przed domem. W teczce miał się znajdować wykaz osób, mających skorzystać z jubileuszowej amnestji.

Ratunek zasypanych.

Praga. (Tel. wł.) Roboty około uprzątania gruzów zawalonej kamienicy trwają bez ustanku dalej. Nie dały one jednak nowych wyników. Brak jest jeszcze 20 osób. Jest nadzieja, że w ciągu następnego dnia roboty postąpią tak daleko, że dojdą do piwnic, w których, według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się reszta zasypanych.

Znowu katastrofa kolejowa w Niemczech.

Stuttgart. (Tel. wł.) Niedaleko Stuttgartu w niedzielę w południe najechał pociąg pospieszny na lokomotywę, która przez nieuwagę przejechała sygnał. Wskutek zderzenia 14 osób zostało rannych. Kilka wagonów, między nimi wagon restauracyjny, zostało uszkodzonych.

Zamknięcie wystawy prasowej.

Kolonja. (Tel. wł.) W niedzielę w południe została uroczyście zamknięta wystawa prasowa. Burmistrz Adenauer w mowie swej wyraził nadzieję, że wystawa przyczyniła się do zbliżenia pomiędzy narodami i przysłużyła się pokojowi ogólnemu.

Kandydaci do nagrody Nobla.

Wiedeń. Dzienniki donoszą ze Sztokholmu: Jako tegorocznych kandydatów do nagrody Nobla w dziedzinie literatury wymienia się Bergsona Henryka, Maksyma Gorkija i Mereszkowskiego. W dziedzinie medycyny dr. Faehrenza, dalej amerykańskiego lekarza Cushinga, rumuńskiego lekarza Levaditi i estońskiego lekarza Paldroka. W dziedzinie fizyki wchodzą w rachubę: indyjczyk Raman, japończyk Handa, w dziedzinie zaś chemji Windaus z Götyngi, Euler ze Sztokholmu i Heas z Ameryki.

Zwycięstwo Kościoła.

Religja katolicka i Kościół są od zarania swego istnienia przedmiotem ataków ze strony nieprzyjaciół szczytnej nauki Chrystusa. Przez szereg wieków Kościół odpierał te ataki i wychodził zwycięsko ze wszystkich walk, chociaż nieraz chwilowo osłabiony. Nie zmogły katolicyzmu żadne wysiłki, bo jest w nim potęga niewzruszona, oparta na najszczytniejszych hasłach, nie rozumu ludzkiego, lecz boskich. A tego, co od Boga pochodzi — ludzie nie są i nie będą w stanie zniszczyć.

Pomimo tak oczywistej prawdy i pomimo nauki, jaką ludzie wyciągnąć powinni z historji, także w naszych czasach obserwować możemy wysiłki w kierunku zniszczenia Kościoła katolickiego. Systematyczną pracę w tym kierunku prowadzi masonerja i wszystko to, co z nią pozostaje w jakimkolwiek stosunku, a między tem także bolszewizm. Ośrodkiem zaś tej walki jest od dłuższego czasu Francja. Masonerja wzrosła tam tak bardzo w siły, że potrafiła opanować parlamentem i wytworzyć w nim większość. Rząd, będący wyrazem tej większości, rozpoczął czynną walkę z Kościołem i po dłuższych tarciach wewnętrznych doprowadził wreszcie do rozdziału Kościoła od państwa.

Zdawało się, że wrogowie Kościoła odnieśli triumf zupełny i stały. Jednak, podobnie, jak w innych dziedzinach, tak i w tej, przemoc nie mogła trwać długo. Prawda i wewnętrzna wartość idei odnosi zawsze w końcu zwycięstwo. Tak też jest z katolicyzmem we Francji. Naród w najszerszych swych warstwach ocknął się i powraca do szczytnych ideałów, które jedynie w katolicyźmie znajdują urzeczywistnienie. Instynkt ludzki rozczarował się do bezwyznaniowości, wygodnej może dla człowieka-zwierzęcia, ale zgubnej dla rozwoju ludzkości. Kościół francuski nie dał się zaś złamać, lecz prowadził dalej swe zbożne dzieło. Nie mogąc rozwijać swobodnej działalności w samej Francji, przeniósł ją poza jej granice, nie zapominając również, że pracując na obczyźnie, można również tam pracować dla swej ojczyzny przez szerzenie ojczystej kultury i dobroczynności.

Wypędzone z Francji zakony rozwinęły swą działalność kulturalną i filantropijną w Afryce i Azji. Działalność ta ma nietylko znaczenie kulturalne, lecz odgrywa także poważną rolę w utrzymaniu francuskich wpływów politycznych w tych częściach świata.

Praktyczny zmysł francuskich mężów stanu, a zwłaszcza Brianda, nie mógł nie dostrzec korzyści, jakie wynikają dla państwa z działalności zakonów i kongregacyj francuskich. Ta rzeczywistość, tkwiąca w potędze katolicyzmu, zmusiła zatem polityków do zrewidowania stosunku do Kościoła. I stała się rzecz niezwykła, a jednak nieunikniona.

Rząd francuski, na którego czele stoją dwaj tak wybitni masoni, jak Poincare i Briand, uczynił pierwszy krok ku zmianie dotychczasowego stanowiska. W nowej ustawie skarbowej umieścił dwa artykuły, odnoszące się do spraw kościelnych. Jeden z nich zezwala na oddanie pewnych dóbr ruchomych i nieruchomych, które dawniej należały do Kościoła, diecezjalnym stowarzyszeniom religijnym. Drugi idzie jeszcze dalej, gdyż pozwala zakonom francuskim, pracującym dla kultury i dobroczynności zagranicą, na złożenie próśb o pozwolenie na prowadzenie potrzebnych im zakładów pomocniczych we Francji.

Artykuły te stanowią zasadniczy wyłom w dotychczasowem stanowisku państwa do Kościoła. Siła wewnętrzna katolicyzmu dokonała tego, stworzyła bowiem fakty, silniejsze, aniżeli wszelkie teorje i doktryny. A z faktami musi liczyć się każdy, kto nie chce odgrywać roli Don Kichota, walczącego z wiatrakami. Musieli je też uznać najwięksi wrogowie Kościoła i skapitulować. O te właśnie artykuły toczyć się będzie w parlamencie francu-

skim i w prasie zacięta walka, którą prowadzić będą ci, którzy nie mają dostatecznego zmysłu dla rzeczywistości. Ale silne wpływy Brianda i Poincarego odniosą niewątpliwie zwycięstwo, które będzie pierwszym krokiem do nawrócenia Francji z dotychczasowej drogi niszczenia Kościoła.

Przykład Francji oddziałać powinien na tych, którzy także w Polsce dążą czy to pod wpływem teoretycznych dociekań, czy też usiłowań żywiołów destrukcyjnych i rewolucyjnych, do wyeliminowania wpływu Kościoła na kształtowanie umysłów. Próby takie, chociażby odniósły chwilowy sukces, nie będą w stanie złamać potęgi nauki Chrystusa i Kościoła, jako stróżki tej nauki. Przyniosłyby tylko szkodę dla państwa. Kościół zaś i nauka Chrystusa odniosą zawsze zwycięstwo.

Przegląd polityczny

Próby uregulowania stosunków polsko-niemieckich.

Korespondent warszawski „Berliner Tageblattu", donosząc o przyjeździe do Warszawy ministra Knolla, zapowiada, że w związku z tym przyjazdem odbędzie się w Warszawie cały szereg konferencyj, poświęconych stosunkom polsko-niemieckim. Korespondent „Berl. Tgbl." dopatruje się obecnie aktywności w polskiej polityce zagranicznej w stosunku do Niemiec i jako moment pozytywny podkreśla, że rokowania handlowe w komisjach poczyniły znaczne postępy, tak, że obecnie dochodzi do rozważania decydujących spraw głównych, od których rozwiązania zależeć będzie, czy będzie można dojść do zawarcia pełnego traktatu, czy też do modus vivendi. Dziennik podaje, że Polska żąda kontyngentu 600.000 sztuk nierogacizny żywej i wolnego importu do Niemiec nierogacizny bitej.

Korespondent twierdzi, że sprawa przewozu polskiej nierogacizny na zachód, jak np. do Belgji, Francji, czy też do Austrji, da się załatwić pozytywnie, natomiast w sprawie importu żywej nierogacizny polskiej do Niemiec, zapowiada korespondent osiągnięcia kompromisu w formie przyznania Polsce przez Niemcy, kontyngentu, aczkolwiek w wysokości niższej, niż tego Polska żąda, a który byłby importowany do Niemiec drogą morską, jak np. w formie skierowywania polskich transportów świń na wyspę Sassnitz, gdzie uskuteczniano by bicie tych świń.

Narodowa Demokracja w nowej szacie.

W niedzielę 7 b. m. odbył się zjazd rady naczelnej Związku ludowo-narodowego (endecji), na którym, jak zaznacza ironicznie „Głos Narodu", dokonało się ostatecznie przemalowanie szyldu dotychczasowego na „Stronnictwo Narodowe". Wraz z tem przyjęto na radzie naczelnej (!) nowy program, o którym dotąd jednak prasa „narodowa" tylko luźne i ogólne podaje uwagi. Zwraca natomiast powszechną uwagę wymiana osób we władzach „stronnictwa narodowego"...

I tak — podnosi „Dzień Polski" — nie wprowadzono do władz stronnictwa takich dotąd poważnych przywódców N. D., jak: prof. Głąbiński, prof. St. Grabski, Zamorski i min. Zdziechowski, a wybrano całkiem nowe osobistości. „Dzień Polski" rzuca przypuszczenie, że może ci ludzi woleli usunąć się sami z szeregów partyjnych — może nie chcą ponosić żadnej współodpowiedzialności za politykę chwili — może nawet są jej zasadniczo przeciwni? W każdym razie opuszczenia te muszą wywołać wśród sympatyków ruchu endeckiego pewne poważne wątpliwości, które nie mogą być zbyt pomyślną wróżbą dla dalszego rozwoju stronnictwa narodowego.

Uderzającem jest, że z władz nowego stronnictwa wykluczono wszystkich działaczów politycznych, którzy w ostatnim czasie kierowali Z. L. N.

Zaznaczyć należy, że do władz stronnictwa nie powołano nikogo ani ze Śląska, ani z Krakowa. Znaczy to, że niema tam wcale endeków!

Walka nacjonalistów przeciwko umowie z Polską.

Skrajnie socjalistyczny dziennik „Deutsche Tageszeitung" opatruje komunikat o posiedzeniu gabinetu Rzeszy, na którem dr. Hermes zdawał sprawozdanie o przebiegu rokowań z Polską, obszernym komentarzem, w którym podnosi, że w rokowaniach gospodarczych polsko-niemieckich zgromadziło się tak wiele zagadnień gospodarczych, iż rokowania te przewyższają pod względem zakresu i skomplikowania wszelkie inne rokowania gospodarcze, prowadzone przez Niemcy po wojnie. Dziennik zarzuca rządowi niemieckiemu, iż w rokowaniach tych zajmował stanowisko niedość zdecydowane, przez co zachęcił Polskę do całego szeregu niedopuszczalnych jakoby wystąpień i żądań. Między in. zarzuca dziennik stronie polskiej, iż w czasie rokowań żądała ona niejako od Niemiec, ażeby milcząco przyglądały się terorowi szkolnemu na Śląsku polskim i przyjmowały bez sprzeciwu brutalne wydalania Niemców z G. Śląska. Wszystkie te posunięcia — pisze „Deutsche Tageszeitung" — były podziękowaniem ze strony Polski dla Niemiec za to, że strona niemiecka zeszła ze swego dawnego stanowiska, żądającego załatwienia kwestyj politycznych przed podjęciem właściwych rokowań handlowych. Ostatnie propozycje Polski uważa dziennik za niemożliwe do przyjęcia. Nikt bowiem nie może poważnie przypuszczać, aby o tych nowych żądaniach Polski można było dyskutować.

W końcu swego komentarza twierdzi „Deutsche Tageszeitung", że Polska, dzięki wywozowi kartofli i nierogacizny do Niemiec, wzmocni swą walutę i zgromadzi pieniądze poto tylko, ażeby przy ich pomocy rozszerzać swe zbrojenia. Dopóki jednak Niemcy myślą o utrzymaniu swych terenów wschodnich, a przedewszystkiem Prus Wschodnich, to nie znajdzie się żaden rząd, nawet najbardziej czerwony, któryby przyłożył rękę do takiego traktatu. Dziennik twierdzi w końcu, że obecny stan rokowań polsko-niemieckich sprawia w Berlinie wiele kłopotu.

Obrażeni nacjonaliści gdańscy.

Organ tutejszy niemiecko-katolickiego centrum „Danziger Landeszeitung" polemizuje z prasą nacjonalistyczno-niemiecką na tle wizyty dziennikarzy polskich w Gdańsku. „Danziger Landeszeitung" podkreśla przytem, że dziennikarze nacjonalistyczni nie zostali zaproszeni do udziału w przyjęciach, wydanych na cześć dziennikarzy polskich, widząc przyczynę tego w sposobie walki, jaką prowadzi w Gdańsku organ nacjonalistów niemieckich, „Danziger Allgemeine Zeitung". „Danziger Allgemeine Zeitung" polemizując z tym głosem organu centrowego, stara się bronić i oświadcza, że dziennikarze nacjonalistyczno-niemieccy Gdańska przed 6 laty odmówili udziału w wycieczce dziennikarzy gdańskich do Polski, ponieważ byli zdania, iż interesy Gdańska w stosunku do Polski wymagają w każdej dziedzinie niezależności.

Podejrzenia Rosji.

„Kölnische Zeitung" w korespondencji z Moskwy pisze, że pobyt marszałka Piłsudskiego dał prasie sowieckiej sposobność do poruszenia sprawy rosyjskich granic zachodnich. Przyczynia się do tego nietyle prasa polska, która przedstawia ten pobyt, jako akt grzecznościowy, ile raczej rumuńska, w szczególności „Universul", który mówi otwarcie o rokowaniach wojskowych polsko-rumuńskich. Dziennik niemiecki zaznacza, że podróż marsz. Piłsudskiego ma jednak na celu sprawy polityczne i wojskowe. Prasa sowiecka odpiera zarzut, iż zbrojenia Rosji są skierowane przeciwko Polsce i Rumunji, a podkreśla, iż właśnie polskie i rumuńskie zbrojenia posiadają charakter ofensywny. W kołach moskiewskich panuje przekonanie, iż marsz. Piłsudski pojechał do Rumunji celem opracowania nowych lub uzupełnienia dawnych, niewątpliwie istniejących planów, ewentualnej wojny przeciwko Rosji. Ponieważ Rosja nie ma zamiaru atakowania, pozostaje możliwość ataku na Rosję, celem urzeczywistnienia polskich planów imperjalistycznych, „które wojewoda Józewski tak nieostrożnie niedawno ujawnił..." „Ponieważ odpowiedź polska na rosyjską notę w tej sprawie jest niezadowalająca i wykrętna, incydent ten nie jest jeszcze załatwiony".

Wykradzenie tajnych dokumentów.

Dziennikarz Horan, znany z afery wykradzań tajnych dokumentów, wyjechał z Brukseli przez Ostendę do Londynu.

Jak podaje „Havas" jest obecnie rzeczą pewną, że dziennikarz amerykański Horan użył dla zdobycia tajnego dokumentu w sprawie układu morskiego angielsko-francuskiego sposobów niedozwolonych i że zdradził tajemnicę zawodową, wydając źródła, z których korzystał. Prawdopodobnie władze znają już nazwiska winnych urzędników, czy też dziennikarzy. Oczekiwane są nowe ważne rewelacje. Jak donosi „Le Matin", urzędnicy, zamieszani w aferę Horana, mają zajmować podrzędniejsze stanowiska w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

W sprawie korespondenta pism amerykańskich Horana, który chwilowo bawi w Londynie, skąd niebawem ma udać się do Nowego Jorku, nastąpił sensacyjny zwrot. Okazało się bowiem, że Horan przekupił cały szereg niższych urzędników w ministerstwie spraw zagranicznych i od tychże otrzymał tajny cyrkularz o układzie flotowym. Horan podał nawet nazwisko urzędnika, który doręczył mu ów dokument przy przesłuchaniu go na policji. Bezpośrednio potem oświadczył jednak prezesowi angielsko-amerykańskiego syndykatu prasowego pod słowem, że dokumentu tego nie kupił, lecz otrzymał od Hearsta. Wobec tego faktu uchwalono wydalenie Horana.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

95) —o— (Ciąg dalszy).

Przy drugim znaku powinni byli napaść jeden na drugiego, lecz ku zdziwieniu wszystkich Wiaziemskij zachwiał się na siodle i wypuścił lejce z rąk. Spadłby na ziemię, gdyby sekundanci nie pomogli mu zejść z konia. Słudzy schwycili bachmata za uzdę.

— Weźcie go — rzekł Wiaziemskij, dziko spozierając do koła zamglonemi oczyma — będę się bił pieszo.

Widząc to, Morozow oddał też swego piegowatego sługom.

Sekundant Morozowa podał bojarzynowi dużą skurzanną tarczę, przygotowaną na wszelki wypadek do pieszej bitwy.

Sekundant Wiaziemskiego podał księciu także drewnianą złoconą tarczę.

Lecz Afanasij Iwanowicz nie miał siły włożyć jej na rękę. Nogi się pod nim zgięły i powtórnieby upadł, gdyby go nie podtrzymano.

— Co się z tobą dzieje, książę? — ozwali się do Wiaziemskiego sekundant i świadek, z ździwieniem patrząc mu w oczy — nie zaczynać walki znaczy to samo, co się poddać.

— Zdejmcie ze mnie broń — powiedział Wiaziemski, ledwie dysząc — korzeń mnie dusi.

I zrzucił swó hełm, rozerwał naszyjnik i ściągnął ze szyi pleciankę, na której wisiał woreczek z błotnistym gołębiem.

— Anatema ci, czarowniku! — krzyknął, rzucając daleko sznurek — anatema, żeś mnie okpił!

Drużyna Andrejewicz podszedł do Wiaziemskiego i gołym tasakiem nań się zamierzył.

— Poddawaj się psie! wyznaj swą podłość!

Sekundanci i świadkowie rzucili się między księcia i Morozowa.

— Nie! — zawołał Wiaziemskij, i zamglony wzrok mu się zaiskrzył od dumy i złości — jeszcze zawcześnie, bym ci się poddał! Ty stary kruku, oczarowałeś mnie! Tyś swój topór pokropił święconą wodą! Ja postawię za siebie drugiego i wtedy zobaczymy, po czyjej stronie prawda.

Pomiędzy sekundantami obu stron wszczęła się kłótnia. Jeden twierdził, że sąd skończony i Morozow zwyciężył; drugi, że sądu wcale nie było, bo nie było walki.

Tymczasem car kazał sobie podać woreczek, który Wiaziemskij rzucił. Obejrzawszy go z ciekawością i niedowierzaniem, przywołał Malutę.

— Schowaj to — szepnął — potem może się przyda. A teraz — rzekł głośno — niech podejdzie do mnie Wiaziemskij.

Wiaziemskij usłuchał.

— Cóż Afonia — spytał car dwuznacznie — jakoś Morozowi nie możesz dać wiary?

— Carze — odpowiedział książę o śmiertelnie bladej twarzy — wróg mój oczarował mnie! Oprócz tego od samego wyzdrowienia jeszczem broni w ręku nie miał. Rany mi się odnowiły, widzisz, jak krew z pod koszulki cieknie! Pozwól carze, żeby kto inny, zamiast mnie, stanął w polu.

Prośba Wiaziemskiego była niesłuszną. Kto nie chciał sam bić się, powinien był dawniej o tem powiedzieć, a gdy raz wystąpił na arenę, cofać się nie miał prawa. Ale car miał na widoku śmierć Morozowa i zgodził się.

— Powiedz laufrowi, żeby krzyczeli do narodu, może się znajdzie kto zręczniejszy od ciebie. A jak nikt nie wyjdzie, Morozow będzie oczyszczon, zaś ciebie oddam katu.

Wiaziemskiego wzięto pod ręce i wyprowadzono.

Wnet też z jego rozkazu laufrzy zaczęli chodzić dokoła łańcucha i krzyczeć głośno:

— Mieszkańcy Słobody lub Moskwy, lub wreszcie innej ziemi! kto chce z was bić się za Wiaziemskiego? Kto chce stanąć przeciwko bojarzynowi Morozowowi? Wychodźcie! wychodźcie bić się za Wiaziemskiego!

Na placu była cisza; nikt nie wychodził.

— Wychodźcie, dobrzy ludzie — krzyczeli laufrzy — wychodźcie! kto pobije bojarzyna Morozowa, temu książę da wszystkie swoje ziemie; jeżeli zaś to będzie prosty człowiek — otrzyma wszystkie pieniądze, jakie ma kniaź.

Nikt się nie odzywał. Wszyscy wiedzieli, że świętą jest sprawa Morozowa, i car, pomimo nienawiści do Drużyny Andrejewicza, już miał ogłosić jego wygrana, gdy nagle dały się słyszeć krzyki:

— Idzie! idzie! — i na arenie zjawił się Maciej Chomiak.

— Hoj-ha! — zawołał i gwizdnął w powietrzu szablą. — Podchodź, bojarze, jam jest za Wiaziemskiego.

Gdy ujrzał Chomiaka Morozow, który do tej chwili stał na swojem miejscu z gołym tasakiem, zwrócił się oburzony do świadków pojedynku.

— Nie będę się bił z najemnikiem — rzekł dumnie. — Nie będzie się bił bojarzyn Morozow z strzemiennym Gryszki Skuratowa.

Schował tasak do pochwy i podszedł do cara, mówiąc:

— Carze, pozwoliłeś memu przeciwnikowi, zamiast siebie postawić kogo innego, pozwól i mnie wynaleźć najemnika; niech się najemnik bije z najemnikiem, a jak nie, to odłóż pole do innego razu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 16 października

Św. Saturnina, i Nereusza z 365 towarzyszami.
Św. Galla, opata † 614
Florentyna, biskupa trewirskiego.

SŁOW.: RADZISŁAW.

Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła i zlękli się bojaźnią wielką i rzekł im Anioł: nie bójcie się. (Łukasz II. 9.)

Zdanie: Pomyślenie jest jako ziarno; przyzwolenie na uczynek jako źdźbło, a kłos z owocem jest popełnienie uczynku. Piotr Skarga.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 6.12, zachodzi o godz. 16.46. — Księżyc wsch. o godz. 9.14, zach. o godz. 18.21. Księżyc mija Wenusa. Mars w kwadraturze z Uranem.

Długość dnia wynosi 10 godzin 34 m.

Zmiany powietrza przed 100 laty: grad i deszcz. Jutro: pięknie.

— **Czterodniowe ferje szkolne.** W tym roku dzień Wszystkich Świętych oraz Zaduszki wypadają w czwartek i piątek. Chcąc dać młodzieży szkolnej możność odpoczynku, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządził, by dzień 3 listopada był wolny od zajęć szkolnych. W ten sposób młodzież szkolna będzie miała cztery dni wypoczynku.

— **W sprawie zwolnienia dzieci urzędników od wpisów.** Wydane przez władze zarządzenie, aby pracownicy państwowi, którzy kształcą dzieci w szkołach prywatnych, składali w celu uzyskania zwrotu części opłaty szkolnej zaświadczenia o tem, że w równorzędnych zakładach państwowych dzieci ich nie mogły być umieszczone z powodu braku miejsca, wywołało niezadowolenie wśród sfer pracowniczych.

Zarządzenie to naraża bardzo wielu pracowników na uciążliwą mitręgę po urzędach, w dodatku często na stratę dziennego zarobku i w rezultacie w wielu wypadkach z powodu nieuzyskania takiego zaświadczenia zmusza liczne rodziny pracownicze do odebrania dzieci ze szkół, wytwarzając równocześnie chaos w samym początku roku szkolnego zarówno w szkołach państwowych jak i prywatnych.

W związku z tem zarządzeniem delegacja centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych odbyła konferencję z podsekretarzem Ministerstwa Oświaty. Podsekretarz p. Czerwiński po zapoznaniu się z argumentami delegacji obiecał całą sprawę przedstawić czynnikom miarodajnym do zadecydowania. Odpowiedzi na postulaty delegacji p. Czerwiński obiecał udzielić dnia 15 października. Na skutek tej odpowiedzi związki zawodowe urzędników powinny wstrzymać się od dalszych kroków w tej sprawie aż do powzięcia uchwał przez odnośne czynniki.

— **Lokowanie funduszów przez zakłady ubezpieczeń społecznych.** Jako wstęp do ogólnej konferencji zarządów i dyrekcyj zakładów ubezpieczeń społecznych, zwołanej przez ministerstwo pracy i opieki społecznej na dzień 15 bm. dla ustalenia zasad polityki lokacyjnej tych instytucyj odbyła się w departamencie ubezpieczeń społecznych konferencja przedstawicieli bezpośrednio zainteresowanych ministerstw: skarbu, spraw wewnętrznych oraz min. pracy i opieki społecznej. Po zaznajomieniu się z obecnym stanem lokat, konferencja rozpatrzyła i ustaliła zgodnie z wnioskami min. pracy i opieki społecznej plan lokat na najbliższą przyszłość, który ma być przedstawiony zakładom na przewidzianej konferencji. Plan ten uwzględnia zarówno interesy samych zakładów ubezpieczeń społecznych, jak i ogólne wytyczne polityki kredytowej rządu, oraz potrzeby kredytowe samorządów i ich związków.

— **Lecznice prywatne.** Na mocy ustawy o zakładach leczniczych otwarcie lecznicy wymaga zezwolenia wojewody. Zezwolenia takie udzielane są w postaci zatwierdzenia statutu lecznicy. Statut winien wymieniać nazwę i adres właściciela, kierownika, liczbę łóżek, rodzaj i płeć chorych, skład personelu i zasady obliczania opłat. Każdy rzeczywisty i stały kierownik jest odpowiedzialny za działalność lecznicy. Może nim być tylko lekarz, posiadający prawo praktyki w Polsce i mający za sobą trzy lata praktyki szpitalnej. Właściciele istniejących obecnie lecznic, powinni przedstawić wojewodom statuty do zatwierdzenia, bez względu na to, czy dotychczas zakłady takie statuty wogóle posiadały. Statuty istniejących lecznic przyjmowane będą do końca marca 1929 roku.

— **Badania psychotechniczne pracowników kolejowych.** Ministerstwo komunikacji zamierza utworzyć przy wszystkich dyrekcjach kolejowych biura badań psychotechnicznych dla personelu Polskich Kolei Państwowych. Dotąd badaniom psychotechnicznym podlegają maszyniści i palacze, obecnie projektowane jest zbadanie całego personelu ruchu.

— **Automatyzacja telefonów w Polsce.** Ministerstwo poczt i telegrafów od dłuższego czasu prowadzi rozmowy przygotowawcze z pewną grupą finansistów amerykańskich w sprawie automatyzacji telefonów w Polsce. Dotychczas automatyczne połączenia telefoniczne jeszcze z czasów przedwojennych posiadają Kraków i Poznań. W razie dojścia do skutku rozpoczętych pertraktacyj automatyczne połączenia telefoniczne, bez potrzeby odnoszenia się do centrali, wprowadzone zostaną przedewszystkiem w Warszawie.

— **Telegramy radjowe.** Urzędy pocztowo-telegraficzne rozpoczęły przyjmowanie depesz radjowych do Budapesztu. Dotąd istniała między Polską a Węgrami wyłącznie komunikacja telegraficzna drutowa.

Województwo śląskie

* **Rozprawa o szpiegostwo Dudka ponownie odroczona.** Na rozprawie tajnej w sobotę przeciw członkowi głównego zarządu „Volksbundu“ radcy Dudkowi, oskarżonemu o zdradę tajemnic wojskowych na rzecz Niemiec, sąd przesłuchał głównego świadka dowodowego K. Pielawskiego, prof. grafologji Króla, kapitana sztabu generalnego Zychonia oraz kapitana Józefa Kormana.

Stawione przez obrońcę zarzuty przeciwko Pielawskiemu nie odnosiły się podobno do niego, lecz do innej osoby.

Z powodu zawezwania nowego świadka dowodowego, sąd uchwalił rozprawę ponownie odroczyć do środy, dnia 17 bm.

* **Ważne dla hodowców bydła.** Ciemną stroną rolnictwa są choroby zwierząt domowych, zwłaszcza świń i bydła rogatego. Rolnik, którego bydło padło wskutek choroby, traci często cały roczny dobytek. Choroby zwierząt domowych są najczęściej zakaźne. Celem zapobieżenia rozwlekania zakaźnych chorób istnieje przeto rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszone 22 sierpnia 1927 r. Na podstawie tego rozporządzenia hodowca bydła jest zobowiązany zgłosić każdy wypadek zarazy bydlęcej, który zdarzy się w jego własnej oborze. Zgłoszenia należy uskutecznić w urzędzie policyjnym.

* **Konferencja kierowników szkół rolniczych.** Pod koniec minionego tygodnia odbyła się w lokalu Śląskiej Izby Rolniczej konferencja kierowników szkół rolniczych.

Dyrektor Izby p. Panieński poinformował zebranych o zamierzeniach Izby co do programu szkół na rok następny oraz budżecie dla tych szkół, w ramach, którego kierownicy prowadzić mają gospodarkę, powierzonych im zakładów.

Poza tem ustalono termin otwarcia szkół, przyczem szkoła rolnicza w Rybniku i Międzyświeciu otwarta będzie 5 listopada br., szkoła w Tarnowskich Górach 3 listopada b. r., natomiast szkoła w Strumieniu zakończy swój kurs 15 grudnia br. i zacznie nowy 15 stycznia 1929 r.

Program wykładów przewiduje wykłady czysto fachowe, jak uprawa roli i hodowla bydła. Szkoły wyposażone są w najpotrzebniejsze środki naukowe.

Wreszcie ustalono opłaty za pełne utrzymanie ucznia w internatach w Rybniku i Międzyświeciu na 50 złotych miesięcznie.

Wobec zainteresowania ludności górskiej w Beskidach Śląskich, Izba Rolnicza założyła w tamtejszych miejscowościach szereg kursów dla rolników z dziedziny sadownictwa, warzywnictwa, pielęgnowania pastwisk i hodowli bydła. Kursy te cieszą się dużą frekwencją.

Z Katowickiego.

Katowice. (Rekolekcje dla pań.) Sodalicja Pań w Katowicach urządza rekolekcje zamknięte w Kokoszycach w dniu od 10—13 grudnia, o czem zawiadamia wszystkie członkinie. Równocześnie zaprasza do wzięcia udziału w tych rekolekcjach i inne Panie z poza grona Sodalicyjnego. Zgłoszenia uprasza zarząd przesyłać do prezydentki Sodalicji p. Marji Fallenbüchlowej, Katowice, ul. Bankowa 5.

— (Przyjazd delegatów dyrekcyj kolejowych.) Pod koniec minionego tygodnia przybyło do Katowic 34 delegatów wszystkich dyrekcyj kolei polskich na trzydniowy zjazd kierowników działów przewozowo-taryfowych dyrekcyj.

— (Trzeba znać geografję.) W poprzednim tygodniu donieśliśmy o aresztowaniu obcokrajowca, który usiłował przemycić przez granicę w odcinku łagiewnickim 200 cygar wyrobu niemieckiego i 0,6 kg aspiriny. W tych dniach przemytnik Agha Mirza odpowiadał przed sądem w Katowicach. Oskarżony oświadczył, że towar kupił w Bytomiu. Wyroby tytoniowe i aspirina zabrał ze sobą do Katowic, ponieważ jako obcokrajowiec nie wiedział, że pomiędzy Bytomiem a Katowicami ciągnie się polsko-niemiecka granica. Sąd skazał oskarżonego na 850 zł kary pieniężnej względnie 17 dni więzienia. Zasądzony jest obywatelem tureckim.

— (W sprawie śmiertelnego wypadku w rzeźni miejskiej.) W jednym z poprzednich numerów donieśliśmy, że w rzeźni miejskiej w Katowicach zostało zabitych dwóch murarzy wskutek zawalenia się ściany. W tej sprawie donoszą nam, że winy za wypadek nie ponoszą robotnicy, zatrudnieni w rzeźni, lecz w pierwszej linji firma budowlana Krąpiec. Ściana zawaliła się, ponieważ nie podparto jej zawczasu okręglakami. Winę ponosi także magistrat (względnie policja budowlana), który nie troszczył się o dostateczną kontrolę. Pozatem roboty w rzeźni oddano bez rozpisania przetargu. Obecnie wszyscy uchylają się od odpowiedzialności. Nikt nie chce być odpowiedzialny, ani budowniczy Krąpiec, ani jego technik, ani technik miejskiego urzędu budowlanego — najchętniej ma się zamiar zrobić winnym podmajstrzego, a może nawet zabitych. Wobec tego trzeba pytać się, po co jest miejski budowniczy i technik? Roboty publiczne należy powierzać firmom solidnym, odpowiedzialnym, i to drogą przetargów, a wszystkie prace publiczne powinny być wykonywane pod ścisłą kontrolą magistratu.

— (Dotkliwa kara za przemytnictwo.) Przed sądem powiatowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw kupcowi Franciszkowi Osadnikowi oraz szoferom Robertowi Piskuli i Franciszkowi N. Akt oskarżenia zarzucił podsądnym przemytnictwo. Swego czasu oskarżeni przemycili przez granicę w Orzegowie, 1500 sztuk niemieckich cygar. Podczas rewizji urzędnicy znaleźli towar w skrytce, umieszczonej w samochodzie. Sąd skazał ich na 20.000 zł kary pieniężnej względnie 1000 dni więzienia. Towar oraz samochód skonfiskowano.

— (Konfiskata przemytu.) Śląska straż graniczna po dłuższej obserwacji stwierdziła, że firma „Concordia Import i Eksport Sp. Akc.“ przy ulicy Sokolskiej 4 jest w posiadaniu większej ilości medykamentów, pochodzenia niemieckiego z przemytu. Przeprowadzona rewizja ujawniła większą ilość neosalvarsanu, który, rzecz oczywista, został skonfiskowany. Donoszą, że afera ta zatacza szersze kręgi.

Mysłowice. (Wystawa przeciwalkoholowa.) Polska Liga Przeciwalkoholowa urządza w Mysłowicach w Domu Ludowym wystawę przeciwalkoholową. Otwarcie wystawy nastąpi w poniedziałek, dnia 15 października po południu o godzinie 5 wieczorem. Aż do 22 października włącznie można zwiedzać wystawę codziennie od godz. 8 rano do godz. 7 wieczorem.

Siemianowice w Katowickiem. (Wypadek na kopalni.) Na szybie Richtera, został zasypany przez spadające węgle górnik Piotr Jakubek. Nieszczęśliwy doznał złamania prawej ręki oraz wstrząśnienia mózgu. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do lecznicy brackiej w Siemianowicach.

Kochłowice w Katowickiem. (Sprawy gminne.) Gmina Kochłowice buduje nową strażnicę dla miejscowej straży ogniowej. Roboty postępują raźno naprzód. Strażnica zostanie oddana do użytku około 1 listopada. Jest to wspaniały budynek z wysoką wieżą. Strażnica będzie prawdziwą ozdobą gminy Kochłowice. Oprócz obszernego magazynu dla sikawek i narzędzi straży pożarnej, w budynku znajdują się dwa mieszkania dla urzędników i 2 cele więzienne. Zarząd gminy ma zamiar zbudować dom dla rodzin urzędników naprzeciw strażnicy. Uchwalono także brukowanie ul. Solnej i Nowowiejskiej.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Nadużycia podatkowe.) Władze skarbowe natrafiły na ślad wielkich nadużyć skarbowych w fabryce margaryny „Herba“ w Królewskiej Hucie. Stwierdzono mianowicie, że

ławny właściciel, a obecny akcjonarjusz Augustyn Bartl podał roczny obrót fabryki na 400.000 zł, gdy tymczasem księgi wykazały, że obrót ten wynosi 3 miljony złotych. Księgi obłożono aresztem, dochodzenia w toku.

— (Usiłowane samobójstwo.) Franciszek Kaczmarek, lat 26, bez stałego zamieszkania, usiłował popełnić samobójstwo przez utopienie się w stawie hutniczym. Przechodzący tamtędy posterunkowy zdołał desperata wyciągnąć ze stawu i odprowadził go na odwach komisarjatu. Kaczmarek, który był w stanie pijanym, podał, że przyczyną targnięcia się na swe życie był brak środków utrzymania.

— (Ostrożnie przy zmianie pieniędzy!) W król. huckim urzędzie policyjnym zgłosiła się 30-letnia Wiktorja Kluba, zamieszkała w powiecie tarnogórskiem. Do Klubowej, która chciała zmienić 500 złotych na marki niem., podszedł nieznajomy mężczyzna i wsunął jej kopertę, zawierającą marki a zabrał 500 złotych. Później stwierdziła, że oszust dał jej marki inflacyjne, więc nic nie warte. Oczywiście, że oszusta nie wyśledzono. Powyżej opisany wypadek świadczy, że nigdy nie należy wymieniać pieniędzy u osób prywatnych, tylko w banku.

Z Świetochłowickiego.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Nagły zgon.) W ogrodach szreberowskich znaleziono trupa mężczyzny. Stwierdzono, że są to zwłoki 68-letniego majstra stolarskiego Józefa Kleina z ul. Król. Huckiej. Lekarz stwierdził, że Klein zmarł na udar serca.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Sprawozdanie z Tygodnia Dziecka.) W gminie Zgoda „Tydzień Dziecka" rozpoczął się w dniu 16 września. Program był następujący: przed południem wzięła dziatwa szkolna udział w nabożeństwie. Po południu dzieci szkolne urządziły zbiórkę przed budynkiem szkolnym. Ustawiwszy się do pochodu, poszły na boisko. Tam prowadzono różne gry pod kierownictwem nauczycieli. Dziatwę ugoszczono bułkami i kiełbaskami. Następnie sprowadzono dziatwę do ogrodu, gdzie odbył się koncert z okazji poświęcenia sztandaru miejscowego Towarzystwa Polek. O godz. 7 wieczorem urządzono dla dziatwy szkolnej pochód z lampjonami. Zbiórka, urządzona z okazji Tygodnia Dziecka przyniosła 237 złotych. Otrzymano zasiłek z gminy Nowy Bytom w wysokości 300 złotych. Razem 537 złotych. Oznak honorowych sprzedano 18 sztuk po 10 złotych. Komitet opieki nad dzieckiem będzie nadal czynny. Do komitetu należą: dyrektor huty Zgoda p. Myciński, nauczyciel Zwinczak, starszy sekretarz gminy Twardoch, panie Twardochowa i p. Szafranówna, ks. prob. Pacha, pp. Porada, Kiełbasa Ignacy i Podkowik Leopold.

Godula w Świętochłowickiem. (Zamknięcie szosy.) W tych dniach zamknięto bardzo ważną dla ruchu kołowego szosę, położoną w odcinku granicznym, mianowicie szosę powiatową Chebzie—młyn szombierski. Szosę zamknięto z powodu wykonania gruntownej naprawy. Roboty nie będą ukończone przed 2 miesiącami. Ruch kołowy do Bytomia skierowano na szosę Łagiewniki—Chropaczów.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Jadący na rowerze Benjamin Lebewohl, został najechany przez samochód ciężarowy firmy Kuliga. Nieszczęśliwy doznał okaleczenia lewej nogi. Wartość zniszczonego roweru wynosi około 200 złotych.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Zebrania kontrolne rezerwistów wojskowych.) Od dnia 18 do 24 października b. r. od godziny 8 rano odbywać się będą w „Hotelu Pszczyńskim" zebrania kontrolne dla rocznika 1888, 1900 i 1903 kategorji A, C i D. Rezerwiści innych roczników, którzy się w przeszłym roku z jakichkolwiek powodów do kontroli nie zgłosili, mają się w tym terminie stawić do kontroli. Kontrola odbywać się będzie w następującym porządku: Dnia 18 października: miejscowości: Pszczyna, Kryry, Suszec, Brzeźce, Ćwiklice; dnia 20 października: Czarków, Frydek, Gilowice, Górne i Dolne Goczałkowice i Góra; dnia 22 października: Grzawa, Jankowice, Kobielice, Łąka, Miedźna: dnia 23 października: Poręba, Piasek, Radostowice, Rudołtowice: dnia 24 października: Starawieś, Studzienice, Wielka Wisła, Zawadka.

Woszczyce w Pszczyńskiem. (Przygotowanie 10-lecia niepodległości.) W tych dniach odbyło się na probostwie w Woszczycach zebranie kierowników szkół, naczelników gmin i pracowników na niwie narodowej pod kierownictwem prezesa Wiel. ks. prob. Zająca. Uchwalono na uroczystość 10-lecia wskrzeszenia państwa polskiego urządzić 11-go listopada w tutejszej miejscowości po nabożeństwie pochód, podobnie jak corocznie 3-go Maja. Zorganizowanie i prowadzenie pochodu powierzono miejscowemu kierownikowi szkoły p. Szymikowi.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono dnia 13 października za: 100 złotych 47.14 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212.70 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.90 złotych.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 13 października 1928 r.

Płacono za: 1 dolar amerykański 8.88 złotych; 100 franków francuskich 34.75 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.15 złotych.

Poznańska giełda zbożowa.

Ziemniaki fabryczne 18 proc. 6.15—6.30. Słoma prasowana 17—18.50. Siano luźne 12—13.50. Siano prasowane 18.50. Reszta notowań bez zmian.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 13 października 1928 r.

Żyto 34.75. Pszenica 43.25—43.75. Jęczmień browarowy 35.37. Jęczmień na przemiał 33—34. Owies 30.75—32.25. Osucie żytnie 24.50—25.50. Mąka pszeniczna 65 proc. 57.75 do 62. Mąka żytnia 70 proc. 45.25.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Z posiedzenia rady miejskiej.) Pod koniec zeszłego tygodnia odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Najpierw zostali wprowadzeni w urząd radców magistratu pp. Wróbel i Bańczyk. Na opróżnione przez nich miejsca członków rady miejskiej wprowadzono pp. Kozoka i Fidlę. Na zastępcę sekretarza wybrano w miejsce p. Bańczyka p. Nowomiejskiego. Przychylono się do wydzierżawienia roli pp. Mrowcowi i Senlikowi. — Postanowiono oddać prąd elektr. Zakładom Niklowym w Paruszowcu po 15 gr. za kilowat. — Dodatki do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków alkoholowych, ustalono na 100 procent. — Na zakupienie nowego transformatora uchwalono 14 830 zł. — Śląskiej Izbie rolniczej uchwalono 1000 zł subwencji. Przyjęto gwarancję na 5000 zł pożyczki dla gminy kościelnej Boguszowice na budowę nowego kościoła. Do parafji boguszowickiej należą dzielnice Ligocka Kuźnia i Rasowice. — Na umeblowanie nowego budynku magistrackiego uchwalono 30.000 zł. Do urzędu rozjemczego wybrano znowu dotychczasowych członków. Do komisji gruntowej wybrano pp. budowniczego Grzesika, Botora, Klamę, Dolę, Frühholca i Ernsta. — Wpłynął nagły wniosek szkoły handlowej o przydzielenie gruntu pod budowę gmachu szkolnego. Wniosek przekazano magistratowi do zatwierdzenia. W sprawie rozszerzenia granic miasta obradowano na tajnem posiedzeniu. — Na tem posiedzeniu nie było żadnego przedstawiciela prasy polskiej. Za to byli korespondenci pism niemieckich, którzy przez radnych niemieckich zostali uwiadomieni. Byłoby wskazane, żeby p. przewodniczący uwiadamiał polskie gazety o posiedzeniach Rady miejskiej.

Wodzisław. (Miał szczęście.) Robotnik Tomasz Kocjan z Krostosowic napadł na robotnika Czekałę i zmusił go do wydania 2 złotych. Sąd skazał Kocjana na 6 miesięcy więzienia, lecz odroczył karę na 5 lat.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Niepoprawny awanturnik.) Czeladnik rzeźniczy Emanuel Malyrz napadł w maju bieżącego roku na robotnika L. Fojcika i pobił go dotkliwie. Ponieważ Malyrz był już karany za podobne sprawki, został skazany na cztery miesiące więzienia.

Krywałd w Rybnickiem. (Nowy krzyż.) Staraniem gminy został na skrzyżowaniu dróg Krywałd - Knurów, szyb „Focha" - Szczygłowice postawiony nowy drewniany krzyż. W minioną niedzielę krzyż został poświęcony. Aktu poświęcenia dokonał W. ks. proboszcz Koziełek.

Knurów w Rybnickiem. (Budowa nowej centrali.) Tutejsza dyrekcja Skarbofermu buduje nową centralę elektryczną.

Czerwionka w Rybnickiem. (Nowe organy.) Tutejsza parafja zamówiła nowe organy do kościółka tymczasowego. Organy buduje firma Klimosz i Dyrszlag z Rybnika. Poświęcenie organów odbędzie się w niedzielę, 21 października, jeśli do tego czasu będą gotowe.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Zastrzelenie przemytnika.) W pobliżu Herbów został zastrzelony zawodowy przemytnik Antoni Krysik. Przy zabitym znaleziono pięć małych worków, napełnionych różnymi wyrobami tytoniowymi. Tym razem Krysik przypłacił życiem swą wyprawę. Zastrzelił go urzędnik straży granicznej.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Założenie hurtowni spożywczej.) Z ramienia Związku Spółek Rolniczych odbyło się dnia 7 b. m. w Cieszynie zebranie przedstawicieli wszystkich Spółek spożywcz. Śląska Cieszyńskiego. Na zebraniu, któremu przewodniczył patron związku p. dr. Kotas, uchwalono po referatach p. kier. szkoły Niemca z Wisły i p. prof. Bobka przystąpić do założenia wspólnej hurtowni spożywczej, prowadzonej na zasadach spółdzielczych, a opierającej się na wspomnianych spółkach. Ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli prawie wszyscy obecni, wyłoniła wiele cennego materjału, którego zużytkowanie powierzono tymczasowemu komitetowi, składającemu się z pp. Cieleckiego, Molina i Niemca. Ukonstytuowanie się nowej hurtowni nastąpi na osobnem zebraniu w najbliższym czasie.

Małe Kończyce w Cieszyńskiem. (Skutki niezgody sąsiedzkiej.) Przed sądem w Cieszynie odpowiadał rolnik Paweł Czendlik z Małych Kończyc za ciężkie uszkodzenie ciała, którego dopuścił się na sąsiedzie, górniku Józefie Macheju, któremu w sprzeczce rozwalił głowę żelaznemi widłami, tak, iż go tylko cudem przy życiu utrzymano, lecz do zarobkowania dla swych 10-ciorga dzieci stał się niezdolnym. Czendlik skazany został na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, odszkodowanie za sprawiony ból 600 złotych, poniesienie kosztów procesu, a pretensje Macheja, powstałe wskutek niezdolności do pracy, przekazano sądom cywilnym.

Bielsko. (Wypadł z pociągu.) Wskutek własnej nieostrożności wypadł z jadącego pociągu 12-letni Leon Zagórski, uczeń szkoły wydziałowej z Czechowic. Chłopak doznał znacznych okaleczeń.

Z całej Polski.

Janowice w Białskiem. (Utonięcie dziecka.) W ostatnich dniach zdarzył się w rodzinie gospodarza Krajczoka nieszczęśliwy wypadek. W czasie, gdy rodzice byli zajęci pracą około domu, oddalił się z mieszkania ich 4-letni synek. Po długich poszukiwaniach znaleźli rodzice swego jedynaka utopionego w pobliskim stawku. Wszelkie środki przywołania chłopca do życia, były bezskuteczne.

Sosnowiec. (Ogień zniszczył połowę wsi.) Pod koniec ubiegłego tygodnia wybuchł we wsi Żelisławice pod Siewierzem pożar, który strawił z górą 20 gospodarstw. Straty wynoszą przeszło 150 tys. złotych. Spłonęło wiele inwentarza żywego. W akcji ratunkowej brało udział kilkanaście straży pożarnych, wszystkie okoliczne posterunki policyjne i tłumy włościan z sąsiednich wsi. Mimo to pożar zdołano ugasić dopiero po kilkunastu godzinach. Przyczynił się do tego brak wody we wsi.

Leszno w Wielkopolsce. (Zasądzona za bluźnierstwo.) Przed izbą karną tutejszego sądu okręgowego toczył się proces w głośnej swego czasu sprawie Migdalewicza, wydawcy „Kurjera Powszechnego", z powodu artykułów, zawierających bluźnierstwa przeciwko Kościołowi i religji katolickiej. Na ławie oskarżonych zasiadła jako redaktor odpowiedzialny 22-letnia Anastazja Siatkówna, pracująca u Migdalewicza w charakterze książkowej. Sąd skazał ją na 6 tygodni więzienia. Prokurator stawił wniosek o zastosowanie dwumiesięcznej kaźni więziennej. — W ostatnim czasie odbyły się w Lesznie i innych miastach wielkopolskich zebrania protestacyjne stowarzyszeń katolickich przeciw wydawcy Migdalewiczowi, który przybył do Leszna z Rumunji. Jak donosiły gazety wielkopolskie, wydawca wymienionej gazety został osobno pociągnięty do odpowiedzialności.

Z dalszych stron.

Podein w Słowacji. (Samosąd chłopów nad cyganami.) W małej wiosce słowackiej Podejnie doszło do krwawej walki między miejscową ludnością a cyganami, którzy w liczbie 150 zamieszkują pobliską kolonję. Tłem tych zaburzeń było zlinczowanie przez chłopów 3 cyganów, schwytanych na kradzieży. Powodowani zemstą cyganie podpalili dwie stodoły, mieszkańcy zaś postanowili urządzić ekspedycję karną. Podczas okropnej rzezi zabito 5 cyganów. Policja, która starała się interwenjować była bezsilna. Pomiędzy walczącymi znajdowali się najmężniejsi i najbardziej szanowani gospodarze.

Chicago. (Dożywotnie więzienie za butelkę wódki.) Jak donoszą dzienniki z Chicago, dwaj tamtejsi mieszkańcy, w których posiadaniu znalazły władze skromny zapas wódki, zostali skazani na dożywotnie więzienie. Dzienniki protestują żywo przeciwko zbyt ostremu wymierzeniu kary za złamanie ustawy prohibicyjnej.

Montreal. (Kobieta zabita przez radjo.) Od czasu zaprowadzenia radja zdarzają się porażenia prądem elektrycznym, słuchaczów programów radja. W tych dniach zdarzył się wypadek śmiertelnego porażenia w mieście Montreal. Zamężna Legault, próbując coś w aparacie, została porażona prądem elektrycznym. Podobny wypadek zdarzył się przed rokiem w Anglji, w Wembley, gdzie pewna kobieta poniosła śmierć — jak stwierdzono — skutkiem krótkiego spięcia, wywołanego defektem w lampkach.

Z całego świata.

Żyd sprzedaje wszystko — nawet... grzechy.

W autobusie kursującym na linji Lublin—Zamość, odbyła się niedawno ciekawa transakcja.

W autobusie było gwarno, gdyż pełen był żydów z Zamościa, którzy wracali do domu na uroczyste święto Sądnego Dnia.

Dla uprzyjemnienia podróży, pasażerowie opowiadali sobie różne zabawne anegdoty. Jeden tylko nie brał udziału w ogólnej rozmowie. Był to wysoki stary żyd-chasyd z długą białą brodą, o patrjarchalnym wyglądzie. Siedział smutno ze wzrokiem utkwionym w modlitewnik, wzdychając przytem ciężko. Zwróciło to wreszcie uwagę podróżnych, z których jeden, młody żyd, ubrany po europejsku, zapytał starca, czemu tak jęczy?

— Też pytanie. Przecież zbliża się „Jom-Kipur" (Sądny Dzień), a człowiek w ciągu roku popełnił niemało grzechów.

— A tak. Jeżeli się grzeszy, to trzeba ponosić konsekwencje.

W odpowiedzi starzec westchnął jeszcze głębiej i żałośniej.

— Widzę, że grzechy Pańskie istotnie muszą być niemałe. Ale wszystko na świecie ma swoją wartość. Na ile naprzykład ocenia Pan swe całoroczne grzechy.

Stary chasyd uśmiechnął się chytrze, pogłaskał swą długą białą brodę i po pewnym namyśle odrzekł:

— A wie Pan, że 25 złotych chętnie dałbym każdemu, ktoby odkupił u mnie moje całoroczne grzechy.

— Zgoda! — wykrzyknął młodzieniec. — Dawaj Pan 25 złotych, a grzechy Pańskie biorę na siebie.

Ale niema handlu bez konkurencji. Do rozmowy wtrącił się drugi młodzian, który zniżył cenę do 20 złotych. Zaczęła się licytacja i wreszcie nabywcą grzechów starego chasyda okazał się pierwszy młodzian, który zaofiarował najniższą cenę — 1 dolara.

Otrzymawszy dolara, młodzieniec przez uroczyste „Tkis Kaf" (uścisk dłoni) wziął na siebie grzechy starego chasyda — niejakiego Chaima Mandelblita, znanego w Zamościu kupca zbożem.

Modne krawatki.

Chęć wzorowania się na namiętności do awiatyki, zakreśla koła nawet w kierunku mody, tym razem mody dla... panów, przedstawionej w „krawatach balonowych".

Ostatnim wyrazem modnych nowości w Ameryce są krawatki z podszewką z gumy. Właściciel krawatki, odłożywszy ją wieczór, nadmuchuje ją tak, jak się to robi z dziecięcym balonem. Tym sposobem jedwab krawatki wyciąga się i znikają z niego wszystkie fałdy i zmarszczki, powstałe z wiązania. — Rano wyglądą krawatka wygładzona, jakby od prasowana lub nowa. Właściciele tego wynalazku sprzedali już 250 000 „balonowych krawatek", pomimo, że pomysł ten został wyzyskany dopiero od kilku tygodni.

Albańczycy nie chcą kartofli.

Uprawa kartofli była dotychczas w Albanii rzeczą zupełnie nieznaną. Obecnie urzędy albańskie wszelkiemi siłami starają się skłonić wieśniaków do uprawy tego ważnego płodu ziemnego, niestety, jednak wszelkie ich wysiłki napotykają na stanowczy opór ze strony całej niemal ludności. Jest rzeczą godną uwagi, że w Albanji obserwować można teraz to samo zjawisko, które w Europie środkowej miało miejsce w XVI. i XVII. stuleciu, kiedy to ludność europejskka po raz pierwszy zetknęła się z kartoflami i za żadne skarby świata nie chciała zająć się ich uprawą. Albańczycy nie chcą kartofli ani uprawiać, ani jeść.

Królestwo południowo-afrykańskie.

Trzeci syn króla Jerzego V ma być mianowany gubernatorem jeneralnym Afryki południowej. A ponieważ krążą pogłoski, że niebawem poślubi księżniczkę Juljannę, jedyną córkę królowej Wilhelminy holenderskiej, może więc stać się też po śmierci królowej Wilhelminy księciem małżonkiem nowej królowej Holandji.

Jak wiadomo, w Afryce południowej żywioł holenderski jest bardzo silnie reprezentowany przez potomków osadników holenderskich, którzy założyli w 1652 r. Kapstadt, a następnie utworzyli dwie rzeczypospolite czysto holenderskie (boerskie): Transwaal i Rzeczpospolitą Pomarańczową, wcielone, po przegranej wojnie z Anglją, do Związku południowo-afrykańskiego.

Gdy zatem doszły do Afryki południowej pogłoski powyższe o ks. Henryku, powstała tam myśl proklamowania księcia królem Afryki południowej, aby drogą unji personalnej utworzyć związek z krajem macierzystym twórców kolonji południowo-afrykańskich.

Angielscy i holenderscy politycy liczą się już podobno poważnie z możliwością utworzenia tego nowego królestwa, które pozostawałoby z jednej strony w bardzo bliskim związku z Anglją, z drugiej zaś — czyniłoby zadość tradycjom „afrykandrów", jak nazywają siebie afrykańczycy południowi, pochodzenia holenderskiego.

Żydzi w Stanach Zjednoczonych.

Według statystyki „American Jewish Comitee", w Stanach Zjedn. mieszka 4.228.029 żydów.

Liczby te tyczą się jednak tylko tych żydów, którzy się do żydowskiej religji przyznali. Niewątpliwie żyje około miljona żydów nie objętych tą statystyką.

Z liczby powyższej 93 proc. mieszka w wielkich miastach, z czego 90 proc. w Stanach północnych.

Zaledwie 2,6 proc. żydów zamieszkuje wsie.

Żydzi stanowią 3.½ procent ogólnej ludności Stanów Zjednoczonych.

W mieście Nowym Jorku jest 1.765.000 żydów, wyznających mojżeszową religję, czyli, że stanowią oni 30 proc. ludności. W Chicago jest 325.000 żydów; w Filadelfji 270.000; w Bostonie 90.000; w Cleveland 85.000; w Detroit 75.000; w Baltimore 68.000; w Los Angelos 65.000; w Newark 65.000; w Pittsburgu 53.000 i w St. Louis 50.000.

Najwięcej żydów jest w stanie nowojorskim — blisko połowa wszystkich żydów, zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych. Najmniej, bo tylko 264 żydów, mieszka w stanie Nevada.

Język małp.

Profesor amerykańskiego uniwersytetu w Yale, Robert Yerker obala powszechne mniemanie, jakoby małpy nie „mówiły". Twierdzi on zgodnie ze słynnym zoopsychologiem Harnerem, że małpy posiadają swoistą mowę, którą się posługują. Uczony amerykański skrzętnie notował dźwięki małpiej mowy na płycie gramofonowej; gdy je później odtwarzano, małpy wykazywały zaniepokojenie lub zainteresowanie. Nie ulegało w każdym bądź razie wątpliwości, że język swój rozumieją. Prof. Yerker naliczył 32 słowa małpiej mowy. Zdaniem uczonego „słowa" te zawierają pojęcia głodu, powitania, bólu, niebezpieczeństwa, radości i nawet — udanego polowania.

Pogrzeb tramwaju konnego.

Gazety niemieckie podają zabawne szczegóły ceremonji pogrzebowej, z jaką zarzucono do lamusa ostatni tramwaj konny w Niemczech. Działo się to w miasteczku Zerbst w pobliżu Magdeburga. Całe miasto wzięło udział w ceremonji. Trzy wozy, ciągnione przez trzy stare szkapy, minęły w pochodzie uroczystym wąskie uliczki miasta po raz ostatni. Orkiestra miejska odegrała marsz żałobny, jadąc w pierwszym z wozów, w drugim i trzecim wozie jechali akcjonarjusze Towarzystwa Tramwajów Konnych, a za wozami postępowała cała ludność miasteczka. Musiała to być scena, napraszająca się o pióro powieściopisarza-humorysty.

SPORT

Królewska Huta.

Ruch — Czarni Lwów 3 : 3 (0 : 3).

Zawody o mistrzostwo Ligi, rozegrane w niedzielę na Stadjonie, zakończyły się wynikiem remisowym.

Według przebiegu gry, wykazał pewną przewagę miejscowych. Ruch grał jednak z pechem i nie wykorzystał szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Bramki strzelili dla Ruchu Sobota 2 i Lacy.

Kraków 13. 10.

Makkabi — Amatorski K. S. Król. Huta 2 : 3.

Kraków.

Garbarnia — K. S. 07 Siemianowice 3 : 1 (1 : 0).

Dziedzice.

Grażyna — Zjednoczeni P. Sp. Król. Huta 1 : 2 (0 : 1)

Katowice.

Pogoń — Viktoria Sosnowiec 8 : 1 (4 : 0).

Pierwsze zawody o wejście do Ligi przyniosły sensacyjne zwycięstwo Pogoni katowickiej, dla której goście nie byli godnymi przeciwnikami.

I. F. C. — Policyjny K. S. 2 : 4 (0 : 3).

Nielada sensację stanowi powyższe zwycięstwo Policyjnego K. S. nad kompletną drużyną I. F. C.

Kolejowy K. S. — Naprzód Lipiny 0 : 2 (0 : 1).

Szopienice.

Diana Katowice — K. S. 06 Katowice 1 : 1 (0 : 0).

Zawody o wyeliminowanie klubu na spadek do Ligi B odbyły się na neutralnem boisku i mimo dwugodzinnego trwania nie dały decydującego rezultatu.

Królewska Huta.

Amatorski K. S. — Śląsk Świetochłowice 2 : 0 (1 : 0).

Szarlej.

Odra — I. K. S. Tarnowskie Góry 5 : 0 (1 : 0).

Załęże.

Nparzód —K. S. 06 Katowice 1 : 0 (0 : 0).

Mikołów.

Naprzód — Ruch rez. 2 : 2 (0 : 1).

Wełnowiec.

K. S. 25 Wełnowiec — Rozwój Katowice 3 : 3 (0 : 1).

Pszczyna.

K. S. Amatorski rez. — K. S. Pszczyna 10 : 0.

Ligota.

Ligocianka — Wawel Wirek 3 : 3 (1 : 1).

Zgoda.

Zgoda — Jiednoczeni P. Sp. komb. 2 : 0 (0 : 0).

Bieg na przełaj pań

o mistrzostwo Polski na trasie 1200 mtr. odbył się na Stadjonie w Królewskiej Hucie, przy udziale 9 zawodniczek.

Zwycięstwo odniosła niezawodna Tabacka z kolejowego K. S. Katowice, zdobywając tem samem tytuł mistrzyni Polski.

Drugie miejsce przypadło w udziale Scwczakównie (Cracovia) Kraków, wreszcie trzecie Peronównie K. S. Katowice.

Górny Śląsk przegrywa z Krakowem.

Rozegrane w niedzielę w Krakowie międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Górnego Śląska i Krakowa zakończyły się porażką naszej reprezentacji w stosunku punktów 83 : 69.

Dlaczego się lękamy?

Istnieja tylko dwa przejawy lęku, które są przyrodzone i dlatego zupełnie naturalne; wszystkie inne przejawy strachu są nabyte, a przeto pozbycie się ich jest zupełnie możliwe. Do tego nie potrzeba ani siły woli, ani jakichkolwiek osobliwych stanów duszy, lecz jedynie dwóch zupełnie określonych rzeczy:

Po pierwsze należy zbadać przyczynę strachu, lęku oraz braku ufności w siebie, która to przyczyna tkwi zazwyczaj w jakimś drobnym zapomnianym epizodzie z okresu dziecięctwa. Ustalenie takiej przyczyny wystarczy często do uleczenia człowieka od zbytniego uczucia lęku, powtóre trzeba koniecznie nauczyć się odmiennego pod wieloma względami nastawiania swych myśli.

Badania nad niemowlętami wykazały, że tylko głośne szmery lub obawa, że się je wypuści z rąk, wywołują u nich uczucie lęku. Można tedy przypuścić, że wszelkie inne przejawy strachu nabywa się dopiero w późniejszem życiu. Przekonano się na podstawie długich obserwacyj, że kilkunastoletnie dzieci po odpowiedniem wychowaniu nie objawiają żadnego uczucia lęku, nigdy bowiem nie otrzymywały kar cielesnych, nigdy ich nie straszono ciemnym pokojem lub urojonemi postaciami. Gdy zasłużyły na karę uskuteczniano ją cofaniem pewnych przywilejów i uprawnień.

Pewna młoda kobieta odczuwała poprostu histeryczny lęk przed bandytami. Wszelako nigdy nie była swiadkiem włamania się do jej domu, ani też kiedykolwiek tego rodzaju złoczyńców nie widziała. Okazało się, że jej matka miała zwyczaj kilkakrotnego sprawdzania przed udaniem się na spoczynek, czy drzwi są dobrze zamknięte, poczem zaglądała regularnie pod łożka i za szafy, czy się tam ktoś nie ukrył. Oczywista, że córeczce biegiem czasu zdawało się być pewnem istnienie zastępów złych ludzi, czychających wciąż na jej dom. Nie dziw tedy, że gdy liczyła już przeszło 20 lat, taki ją zawsze wieczorami ogarniał lęk, iż nigdy sama w pokoju nie sypiała i poprostu wytrąconą została z normalnego życia. A wszystkiemu temu winną była przesada matki.

Najgorszą a zarazem najczęściej zdarzającą się formą lęku jest uczucie „ja tego uczynić nie umiem" Zrozumiałą jest niekiedy u człowieka obawa, że nie dorósł do pewnej sytuacji, że niezdoła sprostać takim czy innym obowiązkom, wszelako u wielu ludzi stan taki staje się chronicznym i wywołuje u nich uczucie stałej niepewności, niezdecydowaniu, stawiano bowiem takim ludziom wymagania, przechodzące ich siły fizyczne lud intelektualne. Przyczynia się do tego bardzo często szkoła. Badania wykazały, że duży proc. uczących się dzieci nie jest w stanie sprostać wymaganiom programów szkolnych. Dlatego też w późniejszym wieku nie potrafią spełniać konieczności, stawianych im przez życie; stąd wypływa przykre uczucie lęku i wątpliwości we własne siły, które wywiera ujemny wpływ na kształtowanie się ich dalszego losu

Najważniejszym czynnikiem wychowawczym jest obok szkoły dom rodzicielski. Nierozsądna zbytnia surowość ze strony ojca musi wywołać u dziecka uczucie niepewności, niezdecydowania, brak własnej woli, a co zatem idzie nieśmiałości i niepewności w późniejszych poczynaniach życiowych... Nieopatrzne wychowanie mści się zawsze na dzieciach. To też rozpocząć należy przedewszystkiem od rodziców. Niechaj sobie uświadomią, że brak wyrozumiałości dla dziecka, nieodpowiednie i zbyt surowe stosowanie kar, wpajanie w ich dusze lęku i grozy, ośmieszanie dziecka przed otoczeniem, muszą pozostawić głęboki ujemny ślad w jego psychice. Budźmy natomiast w dziecku zaufanie we własne siły, nie hamujmy jego twórczych pomysłów, popierajmy jego wysiłki, a doczekamy się szeregów, które się nie załamią przy lada niepowodzeniu i w zmaganiach z życiem się ostoją.

—oxo—

Wybory starszych knapszaftowych na Śląsku Opolskim.

W piątek 19 października br. odbędą się wybory starszych knapszaftowych. Wybierać mogą tylko robotnicy, którzy należą do knapszaftu. Robotnicy, zajęci w obwodzie knapszaftu gliwickiego, muszą zważać, na jakich starszych knapszaftowych głosować powinni. Wiadomo, że z knapszaftem łączą się wszystkie sprawy robotników kopalnianych. Robotnicy opłacają składki do kasy pensyjnej, do kasy chorych i na ubezpieczenie inwalidzkie. Tak samo w razie nieszczęśliwych wypadków i kalectwa z wszystkiem należy się do knapszaftu zwracać. Kandydatów na starszych knapszaftowych wysuwają organizacje zawodowe. W Niemczech wybiera się kandydatów postawionych przez organizacje górniczo-zawodowe: socjalistyczne, chrześcijańskie i H. D., a na Śląsku Opolskim dodatkowo również organizacja **Zjednoczenie Zawodowe Polskie.** Kandydaci tej organizacji uchodzą za ludzi szczerze oddanych swym współtowarzyszom pracy i niedoli. W dzielnicy knapszaftu gliwickiego ma być 70 starszych knapszaftowych wybranych.

Wybory odbywają się w grupach wyborczych (Wahlgruppen) podzielonych na osobne oddziały wyborcze (Sprengel). Zorganizowani w **Z. Z. P.** oraz wszyscy robotnicy, którym zależy, aby stosunki w knapszafcie gliwickim się zmieniły, wybierają własnych kandydatów na poniżej podanych kopalniach: **Heinitz — Hohenzollern — Fiedlersglück — Preussen — Abwehr — Conkordia w Zabrzu — Luise w Zaborzu i Hrabina Johanna.** Na kopalniach nie wymienionych, Z. Z. P. nie ma własnych list, tam pozostawia się naszym zwolennikom wybór dowolny.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie jest organizacją górnośląsko-polskiego ludu pracującego. Jest organizacją, która mierzy równą miarą wszystkich ludzi dobrej woli. Jest również organizacją gospodarczą, która nie uprawia skrajnej polityki partyjnej w obsadzaniu jakichkolwiek posad rządowych lub samorządowych. Zjednoczenie Zawodowe Polskie nie używa żadnej brutalnej siły, nie odmawia nikomu prawa do życia i istnienia. Przez Z. Z. P. zdążamy do równouprawnienia wszystkich tych, którzy opłacają swe składki do knapszaftu, aby i oni mogli podnieść swój głos protestu, wobec zakusów socjalistycznych, jakie obecnie w knapszafcie gliwickim zapanowały. Dotąd większość starszych knapszaftowych stanowili socjaliści, oni też zawinili wszystkie niedomagania knapszaftowe.

Wszystkich robotników, pracujących w obwodzie knapszaftu gliwickiego, wzywamy, aby w dzień wyborów oddali swoje głosy na listy Z. Z. P. na wymienionych kopalniach. Spodziewamy się, że nietylko członkowie Z. Z. P., ale wszyscy inni polscy robotnicy, którzy z Województwa tu pracują, będą głosowali na listy nasze. Choć Z. Z. P. po wszystkiem, co się stało na Górnym Śląsku zostało osłabione, to niech nas to nie odstrasza, bo wytrwałą pracą organizacyjną pójdziemy znowu do dawnego znaczenia. To wykażą wybory starszych knapszaftowych, skoro zdołamy nietylko ilość dotychczasowych starszych knapszaftowych utrzymać, ale liczbę ich znacznie pomnożyć. Z tą nadzieją idą polscy robotnicy Śląska Opolskiego, owiani zapałem, do wyborów, a gdy spełnią swój obowiązek, jest rzeczą pewną, że postawieni przez Z. Z. P. kandydaci wszyscy będą wybrani.

Zjednoczeniowiec.

Program radiowy.

Wtorek, 16 października 1928 r.

Katowice, fala 422: 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.55 Komunikat harcerski. — 17.10 Wykład historji Polski. — 17.35 Odczyt p. t. „O humorze śląskim". — 18.00 Koncert. — 18.55 Rozmaitości. — 19.10 Komunikat rolniczy. — 19.20 Transmisja opery.

Warszawa, fala 1.111: 12.00 Sygnał czasu, hejnał. — 15.20 Odczyt po francusku. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt. — 20.15 Koncert.

Kraków, fala 566: 12.00 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 17.10 Pogadanka dla rodziców i wychowawców. — 17.35 Odczyt: Polska ortografja. — 18.00 Koncert. — 20.30 Koncert wieczorny.

Poznań, fala 344.8: 7.00 Gimnastyka poranna. — 13.00 Sygnał czasu i koncert „Tria". — 17.35 Lekcja francuskiego. — 18.00 Koncert kameralny. — 19.30 Odczyt. — 20.30 Arje i pieśni. — 21.00 Recital organowy. — 21.30 Pieśni polskie. — 22.20 Nadprogram.

Wrocław, fala 322.6:

Gliwice, fala 250: 16.00 Program dla dzieci. — 16.30 Koncert. — 18.30 Lekcja francuskiego. — 20.30 Szkoła Bredowa. — 20.15 „Klaun mimowoli", komedja w 3 częściach, Marila.

Berlin, fala 488.9: 12.30 Kwadrans dla rolnika. — 16.00 Przegląd książek. — 18.30 Koncert. — 19.00 Odczyt. — 20.00 Koncert. — 21.00 Ballada jako sztuka dramatyczna. — 21.30 Odczyt: Nowa szkoła.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 15.30 Nadawanie obrazów przez radjo. — 16.00 Koncert. — 17.30 Muzyka dla młodzieży. — 19.00 Odczyt: Malarstwo holenderskie. — 18.30 Odczyt rolny. — 19.00 Lekcja francuskiego. — 19.30 Lekcja angielskiego. — 20.05 Wieczór parodji „Don Carlos", parodja w 5 aktach. Po programie nadawanie obrazów przez radjo.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Zebranie Katowickiego Stowarzyszenia Państwowych Urzędniczek odbędzie się we środę, dnia 17 października o godz. 8 wiecz. w Domu Związkowym przy kościele N. M. P., pokój 5. Na porządku obrad ważne sprawy! Goście mile widziani. Bibljoteka otwarta o godzinie 7.30 wieczorem.

Odpowiedź redakcji.

Do Przyszowic J. W. Artykuł dotyczący stosunków w Przyszowicach względnie spółki łowieckiej był umieszczony w „Polsce Zachodniej", przeto „wyjaśnienie" należy przesłać do wyżej wymienionej gazety.

Sprawy gospodarcze.

Ruch oszczędnościowy w Polsce.

Pierwszorzędną rolę w odbudowie kapitału społecznego odgrywa kwestja oszczędności. Zwłaszcza w naszych warunkach problem oszczędności posiada szczególnie duże znaczenie z uwagi na to, że jest on jedynym tanim źródłem wydatnych kredytów długoterminöwych.

Pobieżne zestawienie ruchu wkładów w instytucjach kredytowych za ostatnie 3 lata daje pocieszający obraz widocznej poprawy.

Ogólny bowiem stan wkładów we wszystkich polskich instytucjach kredytowych wynosił z końcem I. półrocza br. 2,440.700.000 zł. podczas gdy w tym samym czasie w roku 1925 zanotowała statystyka wkładów na sumę 613.500.000 zł.

Ściśle rzecz biorąc wkładów oszczędnościowych posiadaliśmy z dniem 30. VI. 1928 r. — 674 milj. zł.. Nie jest to co prawda zbyt wielki procent udziału w ogólnej sumie wkładów w instytucjach kredytowych, ale jako dowód odbudowy kapitału zasługuje na baczną uwagę, świadcząc o stopniowej poprawie wewnętrznych stosunków gospodarczych.

Postęp jednakowoż w tej dziedzinie jest stanowczo za słaby, jeżeli zważymy, że w ciągu 3 lat wkłady oszczędnościowe wzrosły u nas zaledwie o 500 milj. zł. Pod koniec bowiem półrocza roku 1925 ogólny stan oszczędnościowy wynosił 111 milj. zł.

To powolne tempo ruchu oszczędnościowego tłumaczy się przedewszystkiem ogólną biedą i zanikiem oszczędności wśód szerokich warstw społeczeństwa. Niemały też wpływ na powolny rozwój oszczędności ma t. zw. życie nad stan społeczeństwa powojennego.

To też jak długo społeczeństwo na czele swych haseł gospodarczych nie postawi idei oszczędności, graniczącej z zaparciem się nawet swego „ja", tak długo, decydujący o rozwoju gospodarczym problem kredytu długoterminowego pozostanie w sferze marzeń.

Krótko-zwięzłowato.

Znaczków pocztowych użyto w roku 1925 w Stanach Zjednoczonych za 2 miljardy 700 milj. franków szwajcarskich, w Anglji z kolonjami za 840 milj., w Niemczech za 740 milj. Ile w Polsce zużyto, zestawienie nie podaje. Ciekawe jest, że miasto wolne Gdańsk więcej zużyło znaczków pocztowych od całej Turcji.

•

W Szwecji istnieje zwyczaj starodawny, że w dniu 29 lutego — a więc w latach przestępnych, — ale tylko w tym jednym dniu, kobiety mają prawo oświadczyć się mężczyźnie i prosić o jego rękę.

•

Najstarszy tunel dla ruchu kolejowego wybudowano w roku 1832 w Anglji, i to głównie dla przewozu węgla.

•

W Stanach Zjednoczonych są samochody tak rozpowszechnione, że już na pięciu ludzi przypada jeden samochód.

•

W ogrodzie zoologicznym w Berlinie porodziła słonica młode, które zaraz po urodzeniu ważyło 180 funtów.

•

Skóra na stronie wewnętrznej dłoni jest 67 razy tak gruba jak skóra powieki.

•

Bambus może w jednym dniu przyrosnąć o pół metra.

•

Najstarszy kalendarz, jaki się ukazał pochodzi z roku 1241.

•

Najmniejsze motylki mają nawet przy rozpostartych skrzydełkach zaledwie jeden milimetr szerokości.

Wesoły kącik.

Wrażliwy.

Do przedziału w wagonie wpada jakiś młody człowiek z sąsiedniego przedziału i pyta gorączkowo:

— Przepraszam! Czy kto z państwa nie ma przypadkiem przy sobie koniaku? W sąsiednim przedziale zemdlała jakaś pani.

Jeden z podróżnych wyjmuje z walizki buteleczkę koniaku i podaje mu ją.

Młody człowiek otwiera buteleczkę, wypija duszkiem jej zawartość, a zwracając pustą, mówi:

— Bardzo panu dziękuję. Jestem taki wrażliwy, że zrobiło mi się jakoś słabo, gdy tę biedaczkę zemdloną ujrzałem.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Za spokój duszy

śp.

Ludwiki Radziejewskiej

odbędzie się **nabożeństwo żałobne** we wtorek, dnia 16 października rano o godzinie ½7 w kościele parafjalnym św. Trójcy.

O liczny udział prosi

Wydawnictwo „Katolika".